

## LEGENDY I DUCHY ZAMKU GOLUBSKIEGO

### WSTĘP

Zamek Golubski jest jednym z najpiękniejszych i najwspanialszych zamków w Polsce. Sławą swą dościgając Wawel i Malbork, Wilanów i Łańcut w jednym szeregu pośród najznakomitszych budowli zabytkowych Rzeczypospolitej staje.

Położony na wyniosłej skarpie, wysoko ponad miastem, króluje swą wspaniałością i monumentalnością, dodając krajobrazowi uroku i romantycznego czaru odległych epok.

Wysmukłą sylwetką potężnych murów wdziera się w błękitną kopułę nieba i już z daleka przykuwa uwagę turystów, niepokoi ich i fascynuje, urzeka i zniewala. Zmusza jakoby do zadumy i refleksji.

Nie sposób tędy przejechać i nie zatrzymać się, nie popuścić wodzy swym myślom i popędzić nimi w pełne egzotyki i romantyczności dzieje Rzeczypospolitej.

A potem wdrzeć się nimi w tajemnicze mroki Zamku Golubskiego, osnute tysiącem przeróżnych legend i baśni.

Posłuchać zmysłami wyobraźni stukotu końskich kopyt, szczęku oręża i zgiełku toczonych tu bitew.

Z pogodnych zasie dni jego historii usłyszeć tu można rzewne melodie wędrownych trubadurów, lubo gromkie okrzyki z turniejowych parad, biesiad i zabaw zamkowych. Z innych znów lat *dochodzą* głosy mądrych dysput naukowych, lubo też westchnień zakochanych, a także rozmów spokojnych troską o dobro Zamku i Starostwa Golubskiego wypełnionych.

Kiej indziej znów posłyszeć można okrutne jęki z lochów zamkowych dochodzące, lubo szepty pobożnych modlitw.

Wszystkimi głosami przemawia tu historia, mieniąc się pełną gamą dziejowych barw.

\*

Zamek Golubski zbudowany w latach 1293-1306, od 1454 roku stał się siedzibą starostów królewskich. W latach 1611-1625 rezyduje tu siostra króla polskiego, Zygmunta III Wazy - księżna Anna Wazówna, jako starościna golubska.

Z jej postacią związany jest najwspanialszy okres historii Zamku Golubskiego.

Był on wówczas żywym ośrodkiem życia kulturalnego i umysłowego, znanym w całej Rzeczypospolitej i państwach ościennych.

Zniszczony w czasie "potopu" szwedzkiego, mimo odbudowy nie odzyskał już swego znaczenia, ni blasku dawnej chwały.

Kiedy po I rozbiore dostaje się pod zabór pruski i przestaje być siedzibą starostów królewskich, stopniowo niszczeje i popada w ruinę.

Odbudowany częściowo po II wojnie światowej i oddany w części do użytku w 1967 roku, staje się znów żywym ośrodkiem polskich tradycji narodowych, ośrodkiem patriotyzmu i życia kulturalnego Polski.

Ma służyć swemu Miastu, Regionowi, polskiej kulturze i polskiej racji stanu.

Miejscowy Oddział PTTK, będący gospodarzem Zamku Golubskiego, stopniowo odbudowuje go i przywraca mu dawny wygląd i układ architektoniczny.

Ten zbyt długi, przewlekający się okres odbudowy Zamku Golubskiego, powodowany był obecnością na Zamku wielu instytucji i mieszkań prywatnych (ponad 10), co utrudniało nie tylko odbudowę Zamku, ale i samą działalność.

Początkowo Zamek Golubski był biurowcem, jakby "Wieżą Babel" i główną zasługą PTTK było przekonanie miejscowych władz o potrzebie przeniesienia tych instytucji do innych pomieszczeń w mieście, aby Zamek Golubski mógł w pełni wypełniać swe funkcje turystyczne i prowadzić bogatą działalność kulturową.

Szkoda tylko, że tak długo to trwało, że trzeba było tej sprawie poświęcić pół życia, zamiast spo-

żytkować je na odbudowę Zamku i wzbogacenie jego działalności.

\*

Pomimo tego, że Zamek Golubski nie jest jeszcze całkowicie odbudowany i jego odbudowa trwa nadal, Zarząd Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu, nie czekając na jej zakończenie, organizuje w Zamku Golubskim wiele ciekawych, różnorodnych i oryginalnych imprez.

Imprezy te swoim charakterem nawiązują do dawnych tradycji Zamku, ożywiając go, czynią go Zamkiem żywym. Przyczyniają się jednocześnie do aktywizacji kulturowej i turystycznej Miasta i Regionu, wprowadzając do skarbnicy polskiej kultury nowe wartości.

Do najpoważniejszych imprez organizowanych na Zamku Golubskim należy zaliczyć Wielkie Międzynarodowe Turnieje z udziałem rycerstwa z całej Europy, organizowane co roku po 15 lipca, dla uczczenia Wielkiej Wiktorii Grunwaldzkiej.

Dalej Krajowe Konkursy Krasomówcze dla Przewodników PTTK i Młodzieży Szkolnej organizowane również co roku w drugiej połowie listopada.

Do wielkich i ważnych imprez należy zaliczyć również Wielkie Bale Sylwestrowe zwane "Sylwestrami Sław" z udziałem 10-ciu Najsławniejszych Polaków Roku (z dziedziny kultury), w których uczestniczą goście z całego świata.

Następnie należy tu wymienić Ogólnopolskie wystawy Intarsji, połączone ze sprzedażą, organizowane co roku we wrześniu; Wystawy i Giełdy Dawnej Broni (organizowane w październiku) połączone z Międzynarodową Konferencją Rycerską i inne.

Oprócz tego na Zamku Golubskim organizowanych jest wiele imprez nieperiodycznych, jak wystawy malarstwa historycznego, wystawy muzealne, przedstawienia plenerowe sztuk historycznych, koncerty muzyki dawnej, plenery malarskie i fotograficzne, spotkania z ciekawymi ludźmi, Międzynarodowe Zawody Kusznicze, Zawody Jeździeckie, Obozy Rycerskie, Obozy Krasomówcze i wiele innych ciekawych imprez.

Jest organizowanych tu również wiele imprez i spotkań turystycznych, których nie sposób wymienić, a zainteresowanych nimi odsyłamy do Kalendarza Imprez Oddziału PTTK.

Myśli się również o nowych imprezach kulturalnych, wśród których na największą uwagę zasługuje Festiwal Teatralny Sztuk Historycznych (z gatunku szekspirowskich, z użyciem naturalnych środków inscenizacji), który zorganizowany zostanie po raz pierwszy po całkowitej odbudowie Zamku Golubskiego.

Myśli się w ogóle o wypełnieniu życia Zamku Golubskiego bogatym i atrakcyjnym programem artystycznym, który w swej formie, treści i tematyce nawiązywał będzie do starych tradycji Zamku, wskrzeszał je i łączył ze współczesnością.

Myśli się o bogatym programie, który ukazywał będzie dzieje ojczyste, wskrzeszał polskie tradycje narodowe i uczył patriotyzmu - miłości do Ojczyzny, wartości dziś niedocenianych, ale bez których będziemy zawsze lekceważeni i pogardzani przez siebie i inne narody.

By Zamek Golubski mógł w pełni zadania te wypełnić i właściwie służyć swemu Miastu, Regionowi, Polsce i polskiej kulturze, musi być całkowicie odbudowany i odpowiednio urządzony (zaadoptowany).

Planuje się, aby po całkowitej odbudowie Zamek Golubski był żywym obiektem historycznym, spełniającym funkcje turystyczne z hotelem, restauracją i kawiarnią, urządzonymi w stylu historycznym.

Myśli się, aby w Zamku Golubskim na każdym kroku spotykać było można historie, by przemawiała ona nie tylko przez usta przewodników, ale przede wszystkim autentycznością zabytków, tematyką ekspozycji, organizowanymi imprezami, a także architekturą i wystrojem wnętrza.

Myśli się, aby cały personel był ubrany w stylowe stroje historyczne, by jadło i napoje w kawiarni i restauracji było jak za czasów Zagłoby i Skrzetuskiego.

Wszędy, na każdym kroku ma być historia i przemawiać całą siłą swej romantyczności i autentyzmem.

Chodzi też o wydobywanie z zapomnienia bogatej historii Zamku, wskrzeszenia i ożywienia jej, a przez to nadania Zamkowi swoistego charakteru i należnej rangi, jako jedyne tego typu ośrodka kulturalnego i umysłowego kraju, urządzonego w stylu historycznym, który swą działalnością

przyczyniał się będzie do aktywizacji kulturowej i turystycznej regionu i kraju.

Zamek Golubski oprócz ciekawej historii oraz swej wspaniałej i urzekającej architektury, posiada tysiące ciekawych legend, tajemnic i duchów, którymi fascynuje i zadziwia.

Wiele z tych legend przekazywanych z pokolenia na pokolenie przetrwało do dnia dzisiejszego, inne zaś zrodzone współcześnie, oddziałują na naszą wyobraźnię z nie mniejszą siłą, niż dawne, pokryte patyną czasu i zapomnienia.

## LEGENDA O ANNIE WAZÓWNIE

W dawnych wiekach mieszkała na Zamku Golubskim i żyła w nim długie lata bardzo mądra i wykształcona królowna.

Była prawa i sprawiedliwa, za co lud ją lubił i szanował. Kochała ona również swych poddanych i baczyła by nikt im krzywdy nie czynił, i żyli dostatnio i spokojnie.

Choć była siostrą króla, pozostawała jednak zawsze skromna, w pracy szukając zajęcia dla siebie. Zbierała przeto różne zioła, którymi leczyła chorych, przywracając im zdrowie i ulgę w cierpieniach czyniąc. Pomagała biednym wdowom, opiekowała się sierotami i chorymi.

Nie lubiła strasznie próżniaków i plotkarzy, których precz ze swego starostwa przepędziła, zakazując im na zawsze powrotu do Golubia. I jak legenda głosi, próżniacy ci i plotkarze długo po jej śmierci jeszcze omijali Golub, a lud tu żył prawy i sobie życzliwy.

I tak lud Golubia do prawości się przyzwyczaił i plotkarstwem się brzydził, że kiedy do grodu mimo zakazu, jeden z największych plotkarzy, Pokorą nazywany, powrócił i na powrót plotkować począł, mieszczanie pochwycili go i sami srogo ukarali, język i uszy obcinając.

Jak szelma potem po świecie chodził i nikomu już krzywdy nie czynił, boć pisać nie umiał, a anonimów wówczas jeszcze nie znano.

Owa królowna ta, tak związała się z Golubiem i tak go pokochała, że kiedy umarła, duch jej na zamku golubskim co wieczór się pojawiał, i cicho chodząc po komnatach, sprawdzał czy zamkowi jakowaś krzywda się nie dzieje.

Nawet dziś, choć wiele wieków już upłynęło, duch Anny Wazówny na zamku się pojawia, co grzeczniejszym turystom się ukazując, a nawet rozmawiając z nimi.

Podobno do niektórych uskarżała się nawet, że co noc musi odbywać daleką wędrówkę z Torunia, gdzie w kościele Marii Panny złożone są jej prochy, aby odwiedzić zamek golubski i starostwo swoje.

Duch Anny Wazówny wędrując po krużgankach i komnatach zamku golubskiego, najczęściej niewidoczny, jeno trzaskającymi drzwiami dając znać o sobie, skrzypiącą podłogę i tajemnymi szelestami.

Pojawia się zaś przy wszystkich ważniejszych okazjach jak na władczynię tego zamku przystało. Bywa zawsze na słynnych balach golubskich, organizowanych na zamku.

Pojawia się wówczas wywołana tajemnymi zaklęciami gospodarza balu, wychodząc z ukrytego przejścia w murze, zasłoniętego obrazem.

Po trzykrotnym zaklęciu gospodarza balu, obraz pokrywa się całunem mgły, z którego wyłania się śliczna i wspaniała postać księżny Anny Wazówny, w koronie na głowie, w białej, bogato perłami i kosztownościami zdobionej sukni. Pozdrawia uczestników tej fantastycznej biesiady, a nawet toast z nimi wypija i na balu aż do pierwszego brzasku dnia zostaje.

A potem nagle znika, by znów pojawić się kiedyś przy wielkiej i ważnej okazji. By dać znać, że pamięta o zamku i pragnie nie tylko jego rozwoju, ale życzy mu powrotu do dawnej chwały i sławy z okresu swego panowania.

## LEGENDA O ZAKONNIKU I PIĘKNEJ GOLUBIANCE

Jak legenda głosi, a prawda potwierdza, golubianki od dawien dawna z niezwyklej urody słyną. Ten szczególny urok i czar golubianek sprawił, że w jednej z nich w dawnych i odległych wiekach zakochał się brat zakonny, choć reguła klasztorna tego wzbraniała.

Szybko odkryto ich miłość i tajne schadzki. Na brata zakonnego zaczęły spadać kary coraz surowsze i okrutniejsze. Kiedy one jednak nie odnosiły skutku, wtrącono brata zakonnego do podziemnego lochu, który do dnia dzisiejszego w zamku oglądać można. Surowa to była kara i okrutna. Dwa piętra pod ziemią, wśród ciemności i zaduchu, skąd nikt nie był zdolny się wydostać, ni nawet westchnienia przekazać.

Miłość jego była tak wielka, że żadne cierpienie nie mogło zmusić go do wyrzeczenia się pięknej golubianki. Kiedy wyciągnięto go po trzech miesiącach z okrutnego lochu i żądano wyrzeczenia się ukochanej dziewczyny, odmówił, dotrzymując wierności uroczej golubiance. Wtrącono go na powrót do lochu, gdzie po kilku tygodniach zakończył życie.

Golubianka zaś okazała się godną tych wielkich szlachetnych uczuć i choć miała tysiące propozycji małżeńskich, pozostała do końca życia wierna, dając dowód jeszcze jednemu przymiotowi golubianek - wierności i stałości uczuć. Ta zakochana para z odległych wieków do dzisiejszego dnia spotyka się na zamku. Kto nie wierzy, niech o północy spojrzy na krużganek golubskiego zamku, a na pewno zobaczy przytuloną do siebie, ukrytą w cieniu poddasza krużganka zakochaną parę golubskich duchów.

## LEGENDA O WÓJCIE SAMWOJU

Kiedy Krzyżacy na wzgórzu opodal Golubia zamek ogromny wznosili, panowanie tu swoje rozciągając, zaczęli na mieszkańców miasteczka różne podatki i ciężary nakładać. Naruszali prawa i wolności mieszkańców, tradycją i zwyczajami utrwalone, czynili gwałt i samowolę.

W owych czasach wójtem Golubia był mężny i prawy Samwoj. Występował on odważnie w obronie praw i honoru mieszkańców Golubia, krzywdy nie pozwalając im czynić.

Nie podobało się to Krzyżakom, przywykłym do bezwzględnej posłuszeństwa poddanych. Wiedzieli, że nie złamią prędzej godności i oporu Polaków dopóki im wójt Samwoj przewodzi.

Przeto zaprosili go na zamek i obmyślili mu śmierć okrutną. Kiedy przybył do zamku, napadło niespodziewanie na niego kilku zbirów, powaliło na ziemię, spętało rzemieniem i zawlekło do sali tortur. Poddano go tam wymyślnym mękom. Wbijano drzazgi za paznokcie i przypalano ogniem, chcąc tym przestraszyć Samwoja, zmusić go do upokorzenia i błagania o litość. Mężny był jednak Samwoj. Nie prosił o litość, nie błagał o życie, jęku nawet nie wydał.

Drażniło i złościło to braci zakonnych. Szczególnie zaś samego komtura, który przypuszczając, że wójt przy tak licznych świadkach jest gotów raczej umrzeć niż się upokorzyć, wyprosił wszystkich z sali tortur, polecając im stać za drzwiami i słuchać jęków i krzyków torturowanego wójta, dopóki sam ich do sali ponownie nie poprosi. Przeto stali tam posłusznie. Po chwili usłyszeli rzeczywiście okropne jęki i przeraźliwe krzyki. Dziwili się jeno, że torturowany wójt z bólu niemieckie słowa z siebie wydobywał. Kiedy jęki ucichły i stojący na dziedzińcu Krzyżacy weszli do środka, oniemieli z przerażenia i zdziwienia. Nad rozpalonym ogniem, tam gdzie uprzednio wisiał wójt Samwoj, zwisało bezwładnie, martwe ciało ich komtura.

Tymczasem wójt golubski, który uwolnił się dzięki swej olbrzymiej sile, rozrywając krępujące go rzemienie, spętał komtura, zawiesił go nad ogniem i znając ukryte przejście w murze, które zapamiętał jeszcze z czasów budowy zamku - uciekł. Dotarł do pobliskich lasów i posuwając się nimi, nie ku ziemiom polskim, lecz na północ gdzie najmniej się go spodziewano, dotarł na Litwę i jak legenda głosi, walczył tam przeciwko krzyżakom pospołu z Litwinami. A kiedy doszło do pierwszej rozprawy z Krzyżakami w bitwie pod Płowcami, wójt golubski Samwoj, małym oddziałem, z Litwy przeprowadzonym dowodził.

Zaś duch okrutnego komtura, krwawym komturem zwany, do dziś na Zamku Golubskim pokutuje. Wśród ciemnej nocy, z dawnej sali tortur wydobywają się straszne jęki i złorzeczenia. Skóra od nich cierpnie i włosy się jeżą na głowie nawet najbardziej odważnym.

Do dzisiejszego dnia sale te oglądać można, które jedynie kółkami w suficie umocowanymi świadczą o dawnym swym przeznaczeniu, przejście do Muzeum PTTK dziś stanowiąc.

Jak legenda głosi to najczęściej w nocy słyhać okrutne jęki duchów, lub przeraźliwe głosy krwawego komtura.

## UCIECZKA Z NIEWOLI

Golub był zamożny i zawdy bogaty. Położony w zakolu rzeki Drwęcy, otoczony zewsząd murafni potężnymi, zachwycał swą obronnością i pięknym położeniem. Rzeka Drwęca dostarczała ryb w obfitości wielkiej i wody dostatek, nasłonecznione zaś zbocza wzgórz, za murami miejskimi się rozciągające, zaopatrywały mieszkańców w owoce i płody wszelakie.

I tak żył lud Golubia w dostatku i dobrobycie.

Aż nagle na Rzeczypospolitą nawałnica szwedzka runęła, nie oszczędzając i Golubia. Golub zdobyto i splądrowano. A kiedy dumni i hardzi mieszkańcy miasteczka odmówili zapłaty dodatkowo nałożonej kontrybucji, w pobliskie lasy uciekając, Szwedzi do niewoli kobiety, dzieci i starców, o stałych w mieście zabrali, i na dziedzińcu zamkowym uwięzili.

Nie wiadomo jaki byłby los zakładników, których bez jedzenia trzymano i śmiercią straszono, w ten sposób pragnąc wymóc kontrybucję, gdyby nie pomoc jakowejś nieznannej kobiety.

Kiedy na dziedzińcu zamkowym zakładnicy stłoczeni leżeli, głodni i zziębnięci, pojawiła się nagle kobieta w królewskie szaty odziana i pomoc obiecała. Był to duch Anny Wazówny.

Poprowadziła ich do piwnic, gdzie odkryła im tajne przejście do podziemnego lochu prowadzące i uciekać kazała.

W ten sposób zakładnicy niezauważeni przez szwedzkie straże, zamek opuścili i podziemnym krużgankiem uciekać poczęli. Daleka była droga przed nimi, bo jak legenda mówi krużganek ów pod korytem rzeki przechodził i do drugiego zamku w Radzikach Dużych prowadził.

Po pewnym czasie zauważono jednak nieobecność więźniów i szukać ich poczęto, a kiedy odkryto drogę ucieczki, w pościg spiesznie ruszono. Biegli Szwedzi podziemnym korytarzem, przybliżając się szybko do wycieńczonych głodem i osłabionych zakładników.

Odległość zmniejszała się z każdą chwilą, do biegnących żołnierzy zaczęły już dochodzić głosy uciekających kobiet i dzieci. Przyspieszyli kroku, aby dopędzić zakładników i jak najszybciej wyładować na nich swój gniew i złość. Lecz i uciekający słyszeli tupot pędzących żołnierzy szwedzkich i ich krzyki i szybciej jeszcze uciekać poczęli.

Strach ich obleciał ogromny, bo przecież wraz z tymi głosami przybliżała się ku nim okrutna śmierć.

Wydawało się, że już nic nie uratuje przed nią uciekających, gdy nagle ziemia zadrżała. To olbrzymi kamień ze zbocza wzgórza, jakowymś sposobem zaczął się osuwać i coraz szybciej w dół się toczyć.

Łamał i kruszył wszystko na drodze do Drwęcy się staczając. Wpadł do wody akurat w miejscu, gdzie pod korytem rzeki podziemny krużganek przechodził. Załamał go swym ciężarem i drogę ścigającym przegrodził. Wielu z nich zostało zabitych od razu, inni zaś potopili się. Tylko nieliczni zdolali ująć i powrócić do zamku. Szwedzi dowiedziawszy się o owym wydarzeniu w popłochu uciekli. Zakładnicy zaś spokojnie do miasta powrócili. Kamień zaś ów ogromny pośrodku koryta rzeki, w pobliżu miasta do dziś leży, legendę tę dziwną a szczęśliwą potwierdzając. Było też owe przejście do podziemnego lochu prowadzące, które jeszcze przed restauracją zamku oglądać było można. Wejście to z prawej strony bramy się znajdujące, zamurowane zostało na początku prac konserwatorskich, pokrywając ninbem tajemnicę jedną z ciekawostek zamku.

## ZAKŁĘTE SCHODY

Ma też zamek legendy inne, mniej straszne i okrutne. Jedna z nich opowiada o zaklętych schodach, znajdujących się w Zamku Golubskim.

W wielu zamkach średniowiecznych panował zwyczaj, że do komnat mieszkalnych, mieszczących się na pierwszych piętrach, wjeżdżano na koniach.

Tam dopiero z nich schodzono i służba odprowadzała konie do stajni. Stąd nazwa końskich schodów.

Wjeżdżano nimi na koniach nie z powodu lenistwa rycerzy, jeno ze względu na ciężkie zbroje, jakie rycerze na sobie dźwigali.

Takie schody zachowały się do dnia dzisiejszego w wielu zamkach Polski i Europy. Można je oglądać i podziwiać. Są również takie schody w zamku golubskim. Ale są to schody niezwykle i

zaczarowane.

Bo kto nimi raz przejdzie, to w przeciągu roku czasu, w chwili dla siebie poważnej może zarzeć jak koń.

Turyści niezbyt wiarę tej legendzie dają. Śmiało wchodzą na schody nie wierząc w czarodziejską ich moc, lub przygody niezwyklej oczekując.

A jak głosi współczesna legenda różne już były z tego powodu śmieszności i nieporozumienia.

Ktoś tam zarzął przy oświadczynach, inny znów przed pocałunkiem dziewczynę rzeniem wystraszył.

Ponoć komuś na wykładach też się przytrafiło. Był też wypadek, że na ślubnym kobiercu stojąc, jeden z młodzieńców miast "tak" odpowiedzieć, rzeniem ceremonię ślubu przerwał i los starokawalerstwa sobie zgotował.

Lecz to tylko legenda i wierzyć w nią trzeba, choć ponoć prawdą to jest co opowiada.

## **JAK CEGŁĘ NA BUDOWĘ ZAMKU GOLUBSKIEGO TRANSPORTOWANO**

Potężny jest Zamek Golubski i potężne mury posiada. Grubość ich w niektórych miejscach do ponad dwóch metrów dochodzi.

Do wybudowania tak olbrzymiej kaszteli dziesiątki tysięcy sztuk cegły potrzebowano i niezliczoną ilość wozów wapna, tudzież drewna i innych materiałów.

Trza to było zgromadzić na wzgórzu, gdzie zamek miano postawić.

Legenda opowiada, że cegłę z cegielni grębocinskiej aż transportowano, a był to transport osobliwy i nie często spotykany.

Krzyżacy zgromadzili lud z całej okolicy i w luźnym szeregu go ustawiwszy, cegłę podawać z rąk do rąk kazali.

W ten sposób cegła grębocińska na Zamek Golubski poprzez ten szereg ludzki, w prostej linii na polach ustawiony, wędrowała. Pracowali tam mężczyźni i kobiety wspólnie z dziećmi i starcami. Wszystkim cegłę podawać kazano. Inaczej bowiem do tak długiego szeregu ludu by nie starczyło.

## **JAK WYROKI ŚMIERCI NA ZAMKU GOLUBSKIM KRZYŻACY WYKONYWALI**

Krwawe i okrutne były czasy krzyżackiego panowania. W tym okresie Zamek Golubski był ośrodkiem terroru i represji.

Ponure i złowieszcze to były dni dla Golubia. Krzyżacy czynili wszystko, aby wywołać i utrzymać wśród mieszkańców uczucie grozy i lęku. Za wszelkie, nawet drobne przewinienia stosowano surowe kary. Pod byle pozorem zaciągano do sali tortur, gdzie umyślnie męki zadawano. Przecinano skórę, sól w rany sypiąc, ogniem przypiekano, *drzazgi za paznokcie* wbijano i inne okrutne tortury stosowano.

Wymyślano też jak najokrutniejszą śmierć biednym skazanym. Do najstraszliwszej należała śmierć od kropli wody, która dla Zamku Golubskiego tradycją się stała.

Jak legenda opowiada skazanego na śmierć pod kamienną misą przywiązywano. Z misy tej, co chwila kropla wody spadała, przez umyślnie zrobioną szczelinę na głowę skazanego.

Pierwsze krople krzywdy nie czyniły, lecz już następne denerwowały, później ból wywoływały, z początku lekki, potem coraz mocniejszy, aż w najokrutniejszą mękę się przeradzał.

Każde uderzenie kropli w głowę, uderzeniem młota być się zdawało.

Długa to była męka, nim któraś kropla ludzkie życie przerwała.

Nie stosowano nigdzie takich egzekucji, jeno w Golubskim Zamku.

Jeszcze pół wieku temu, obok wejścia do Muzeum PTTK dziś wiodącego, umocowana była na górze misa kamienna ze specjalną szczeliną, pod którą krzyżacy w zamierzonych czasach skazanych przywiązywali.

Dziś już jej nie ma, jedynie przewodnicy PTTK oprowadzający wycieczki, miejsce to

wskazują, opowiadając o tych strasznych egzekucjach i okrutnych torturach, w dawnej sali tortur zadawanych, dziś przejście do Muzeum Regionalnego stanowiące.

## DWIE TAJEMNICE ZAMKU

Wiele jest jeszcze legend o Zamku Golubskim i wiele tajemnic nie opowiedzianych do spisania ostało. Jedna z nich mówi o celi pokutniczej, inna zaś o zaklętej wnęce opowiada.

W Zamku Golubskim obok kaplicy celi pokutnicza się znajduje, gdzie dawniej grzesznych zakonników i rycerzy zamykano i "o chlebie" i "wodzie" przez kilka dni trzymano.

Do dzisiejszego dnia celi ta tajemną moc odpuszczenia grzechów zachowała.

Jak legenda głosi wystarczy tam wejść i chwilę pobyc, aby mieć wszystkie grzechy odpuszczone.

Chętnych do obejrzenia tej celi jest zawsze dużo, szczególnie po hucznych dansingach w kawiarni "Rycerskiej" przez PTTK organizowanych, lubo też po sławnych balach kostiumowych i sylwestrowych.

Aż dziw bierze, że tyle chętnych celę pokutniczą oglądać pragnie.

Jeszcze ciekawsza jest zaklęta wnęka, gdzie dawniej złote łóżko Anny Wazówny stało. Według legendy wnęka ta ma jakąś moc czarodziejską. Wystarczy tam wejść i pomyśleć o czymś, aby ta myśl się spełniła. Spełnia się zawsze tylko pierwsze pragnienie i to takie, które drugiemu krzywdy nie czyni.

Wszyscy turyści tam wchodzi, nikt tej okazji nie chce opuścić, bo przecież zawsze jakoweś pragnienia i marzenia każdy posiada.